

Puszka pełna snów

28 stycznia 2023

W moim ukochanym mieście kilku dżentelmenów w krawatach, którzy doskonale opanowali ruch podnoszenia ręki do góry, co może być postrzegane przez oponentów jako połowiczne poddanie się, postanowiło spojrzeć na problemy Przemyśla z większej perspektywy, czyli spoza granic administracyjnych miasta, co bardzo cenią niektórzy, lecz najwyższy organ Podkarpacia już nie. Wkrótce dowiemy się jakie skutki przyniesie ich obserwacja przemyskiego grodu z oddali. Jedno jest pewne, muszą oni bardzo kochać to miasto, skoro zdecydowali się na tak drastyczny zdaniem lokalnych mediów krok.



Dzięki feriom szkolnym uznałam, że do pracy będę jeździła moim Peugeotem 208, bo przy odkorkowanych w tym okresie skrzyżowaniach, bez trudu dotrę do swej przychodni na czas.

Wchodząc do niej, zobaczyłam mnóstwo pacjentów w wieku 40+, co mnie nieco zirytowało, ale osoba, która prowadzi punkt rejestracyjny, powiedziała mi, że oni chcą za moim pośrednictwem jedynie wyrazić chęć udziału w loterii. Byli odpowiednio przebadani i chcieli, jak się wyrażali, zapołować na różne nagrody, wśród których dominowała wyciskarka do soków, bo ponoć ułatwia proces fermentacji, ale nie pytałam,

co mają na myśli.

Uporawszy się z rejestracją uczestników loterii, już miałam zamykać przychodnię, gdy nagle wpadł do mnie człowiek, który nie był zainteresowany nagrodami, lecz oczekiwał ode mnie porady okołomedycznej.

– Pani doktor, mam problem, bo gdy tylko zobaczę jakąś szczelinę z zachętą, bym coś do niej wrzucił, od razu wrzucam pieniądze, nie patrząc na skutki. Przez lata wrzucając do automatów do gier straciłem fortunę i nie chcę do tego wracać. Co mam zrobić, bo w niedzielę, gdy wyjdę na ulicę, to znowu ta orkiestra, której nigdy nie widziałem i nie słyszałem, choć ma kolorowego dyrygenta, podstawia mi puszki pod nos, to wrócę do nałogu. Niegdyś próbowałem zbierać te serduszka, które przyklejone do sprzętu podobno ratują życie. Dla żartu jedno z nich przykleiłem teściowej na udzie, to mnie chciała pogonić z mieszkania, które u niej wynajmuję. Inne serduszka przykleiłem do swoich narzędzi, które trzymam w piwnicy, ale kiedy pewnego dnia chciałem skorzystać z wiertarki, to, spadając na mnie z półki, zrobiła mi dziurę w nodze” – żalił się pacjent.

– A zbiera Pan rachunki za gaz i prąd? – zapytałam z ostrożności.

I tu nastąpiła cisza. To pewnie ten jeden z dżentelmenów, który będzie wkrótce miał problem z podkarpackim wyższym organem – pomyślałam i odesłałam do poradni psychologicznej. Tam go wezmą w krzyżowy ogień pytań, to od razu zobaczy wszystkich członków słynnej orkiestry i będzie musiał zachwycać się jej fenomenem do końca swego życia i jeszcze jeden dzień dłużej.

Trudnych mam pacjentów, a na moje nieszczęście, jak wsiadałam do auta, wpadły na mnie moje koleżanki, które zachęcały mnie, bym poszła z nimi na koncert, który ma odbyć się na przemyskim Zamku, bo podobno ma śpiewać ulubiona ich autorka jakiejś hrabiowskiej sagi. Koleżanki, nieco natchnione literacko

powtarzały, że muszą po koncercie zaprotestować, by nie uśmiercała hrabiego Antoniego, bo jak zostanie pogrzebany, to stracą natchnienie do nieustannych kontroli przedsiębiorców. Jedna z nich miała nawet przygotowany plakat, ze słowami „Zostaw Toniego, kochamy jego ego”.

– Dziewczyny – odezwałam się w trybie wykrzyknikowym. – Nie mam czasu, muszę wydepilować nogi i resztę ciała, bo mnie okropnie gryzą włosy, gdy wkładam świeży fartuch na moje nagie, urodziwe medyczne ciało.

Niestety, ale nie spotkałam się ze zrozumieniem, a na odchodne koleżanki coś tam bąknęły, że brakuje mi chłopaka i dlatego wydziwiam, a ja byłam w tym czasie pochłonięta poważnymi, pochodzącymi ze źródeł medyczno-ekonomicznych informacjami o Krakenie, który wbrew temu, co mówią, nie ma nic wspólnego z Krakowem i bliżej mu do Wandy... Wasilewskiej.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net